

Afrykaner o prześladowaniu białych w RPA

19 października 2017

Na łamach portalu internetowego Forsal.pl ukazał się wywiad z Burem, który mówi o prześladowaniu białej ludności w Republice Południowej Afryki. Afrykaner Jan van der Schyff wprost stwierdza, że w tym kraju nastąpiło odwrócenie się apartheidu i właśnie z tego powodu następuje masowa emigracja białych z RPA, zaś skorumpowani czarni politycy chcąc przykryć afery korupcyjne ze swoim udziałem starają się rzucać kolejne kłody pod ich nogi.

Van der Schyff jest przedsiębiorcą, który wcześniej był funkcjonariuszem policji, ale porzucił dotychczasową pracę z powodu coraz mniejszej skuteczności w egzekwowaniu południowoafrykańskiego prawa, rosnącej korupcji oraz braku możliwości awansu dla osób o jasnym kolorze skóry. Afrykaner podkreśla, że nie może być inaczej, skoro czarni politycy w RPA co chwila łamią tamtejszą konstytucję i przykrywają własne afery korupcyjne kolejnymi postulatami wyłączenia białych.

Jest im bowiem coraz trudniej znaleźć pracę, chociaż i tak są mniej zagrożeni bezrobociem niż czarna ludność, a ogółem bez zajęcia pozostaje w tym kraju blisko 28 proc. jego populacji. Z tego powodu Burowie najczęściej zajmują się z powodzeniem przedsiębiorczością, ale z tego powodu są często obiektem ataków ze strony murzynów. Rocznie ginie ogółem kilkuset przedstawicieli białej ludności, ponieważ są oni zabijani we własnych domach i dlatego większość prowadzonych przez nich farm jest ogrodzonych murem oraz drutem kolczastym pod wysokim napięciem.

Czarni radykałowie otwarcie mają przy tym wzywać do eksterminacji białych, stąd boją się oni wypowiadać własne zdanie, a krytykowanie posunięć czarnych polityków jest niemal

niemożliwe z powodu istniejącej politycznej poprawności. Obecnie populacja Burów stale się kurczy i wynosi mniej niż 4,5 miliona wśród ogólnej liczby 56,5 miliona ludności zamieszkującej RPA. W ciągu ostatnich dziesięciu lat z kraju wyjechało już blisko milion białych osób, a w ubiegłym roku RPA opuściło 10 tysięcy głównie młodych Burów.

Biali mieszkańcy RPA muszą więc organizować się w obywatelskie patrole nadzorujące porządek, ponieważ policja nie działa skutecznie, zaś większość spraw dotyczących zabójstw Burów jest umarzana. Dodatkowo istnieje instytucjonalna forma dyskryminacji, bowiem publiczne zlecenia mogą otrzymywać jedynie firmy posiadające co najmniej 50 proc. pracowników o czarnym kolorze skóry, tymczasem najczęściej nie posiadają oni żadnych kompetencji z powodu bardzo niskiego poziomu publicznego szkolnictwa w RPA.

W rozmowie van der Schyff nie ucieka też od tematów tożsamości Afrykanerów. Podkreśla, iż historia jest niezwykle ważna dla tej społeczności, ale coraz częściej dochodzi do niszczenia pomników związanych z zasiedleniem tej części Afryki przez białą ludność. Przedsiębiorca ma jednak nadzieję, że utrzymane zostanie dziedzictwo Nelsona Mandeli, ponieważ lider przeciwników apartheidu wzywał do narodowego pojednania i sprzeciwiał się polityce mogącej zaburzyć plany pokojowego współistnienia południowoafrykańskiego społeczeństwa.

Na podstawie: Forsal.pl

Źródło: Autonom.pl